Kossizanka Anna z Sternberku.

Wierowskiego Wawrzyńca: Nieśmiertelności nagrobek - wiekopomnej pamięci Anny z Sternb. Kossizanki.

NIEŚMIERTELNOŚĆI
NAGROBEK
NIEPRZETRWALEY SLAWY Z NIEDOSCIGLYCH CNOT,

Iáśnie Oświeconey P. Pániey, Wiekopomney pámięći,

ANNY Z STEMBERKV KOSTCZANKI

Księżney Ostrogskiey, Woiewodźiny Wołynskiey &c. w Roku 1635. 30. Pázdźierniká.

Od Nas załobliwie y smutnie, do Niebá świątobliwie, szczęśliwie y wiecznie z tego świátá wźiętey.

Przez

WAWRZYNCA WIEROWSKIEGO, St. St. Ak. Krá. do Druku podány.

W KRAKOWIE,

W Drukárni Fránćiszká Cezárego, Roku 1636.

IEśli zacne ſpráwy po moiey śmierći zostáły

TEMI BĘDĄ NAGROBKIEM.

Plutar.

Przewielebney á mnie wielce Mćiwy Pánnie

IEY MOSCI PANNIE,

ANNIE z STEMBERKV

KOSTCZANCE

Kśięniey Klaſztoru Iároſláwſkiego, S. Benedyktá Reguły.

Nie bez przyczyny słuſzney y poważney czyni, Przewielebna á mnie wielce M. P. Kśieni, ktokolwiek o wielkiey y wyſokiey Fámiliey ludźiách tákie zdánie ma, że ich vrodzenie do wſchodu, á śmierć do zachodu słońcá ſtoſuie. Czyni to częśćia dla tego, że nikomu bárźiey słoneczna iáſność y wyſokość nie służy, iáko wielkim Fámiliom; częśćia iż iáko żaden Plánetá w zachodźie ſwoim nie wzbudza ná świećie tákiey odmiány iák słońce, ták żaden człowiek nie odmienia ták ludźi, iáko wielki Monárchá gdy vmrze. Ledwie słońce odchodzace od nas zaydźie zá podźiemny prog, álić nátychmiaſt czarney nocy załobę świát wſzytek obłoczy. Ieśliż to świát czyni po odeśćiu słońcá, ktore ná wielkim dniu zá ſześć go-

dźin ogląda, iáko dáleko przyzwoitſza ieſt nam wſzytkim żáłobá po ták świątobliwey Pániey, ktora od nas nie dawno ćiáłem w podźiemne, á duſzą w nádsłoneczne kráie wiecznie odeſzłá. Dałby nã Pan Bog táką gorę, z ktoreybyſmy mogli zá Kśiążęcą duſzą iey ſmutni przynamniey do puł drogi pátrzáć. Ale ſámá gorá Olympus názwána, ták ſczęśliwa ieſt, że z niey słońce może być do pułnocy widźiáne. nam ſczęśćie tákiey gory nie dáło, áni ták byſtrego oká, ktoreby mogło ták pátrzáć dáleko. Bo iáko własney twarzy ſwoiey człowiek bez zwierćiádłá nie widźi, ták ná rzeczy ktore ſą bez ćiáłá pátrząć żadną miárą nie może. Dotego choćbyſmy ią y mogli obaczyć, álbobyſmy z tąd mieli żalu więkſzą podniáte, álbo miedzy ták wielką iey świętychprzodkow gromádą, ktorzy ią wprowádźili do niebá, trudnoby ią rozeznáć. A ktoby ią poznał przy iey świątobliwych Rodźicách? z tey ſtrony Woiewodá Sędomierski Koſtká świątobliwy Oćiec: z drugiey, Zofia ze Sprowy Odrawążowná Mázowiecka Kśiężná przezacna Rodźićielká iey. Tá y wielkośćią cnot, y świątobliwośćią żyćia, y pobożnośćią ku Bogu, y miłośierdźiem, ſczodrobliwośćią y dobroćią przećiwko káżdemu, zásłużyłá to

byłá

byłá áby to błogosłáwieństwo wźięłá z soba do grobu, ktore Olhá, á po krźcie Helená Kśieżná Ruska odieżdżáiac z Konstántynopolá od Pátryárchy w droge wźięłá w te słowá: błogosłáwionaś ty miedzy niewiastámi Ruskiemi. Nie rozeznáć iey przy naybliższych y wiecznośćia chwały nieśmiertelnych śiostrách iey, ktore tę Przezacna Pánia vprźedźiły do niebá, máiac zá to, że iáko tá ná świećie mogłá zá nie bieg sławy y cnoty chwalebnie odpráwić; ták one w niebie z inszemi pokrewnemi swemi pewne iey mieysce zápisáć. Trudno przeyźrzeć ten poczet, ktory przy niey bliska pokrewność stáwiłá: oprocz ALEXANDRA wieczney sławy Kśiażećiá, z ktorym stan małżeński przeżyłá; Konstántego y Iánuszá ktorych ná wielka sławe Rzeczypospolitey zrodźiłá, ták dálece, że ich Rycerskiey dźielnośći Kráie y gránice Oyczyzny nászey przestrone nie były. oprocz tych y wielu inszych Senatorow y obrońcow Rzeczypospolitey godnych, madrych, odważnych, woiennych, stáneli przy niey pokrewni zakonnicy śś. świato bliwi Biskupi, Senatorowie poważni y madrzy. Iácek S. z Odronażowey liniey, to pokrewny po Mátce, Błogosłáwiony Stánisław Kostká, to pokrewny po

 Oycu

Oycu. Iwo Kánclerz Leſzká Białego, Prándotá Biskup Krákowski, Ian Odroważ Arcybiskup Lwowski, inśi ktorych ták wiele, pobożni, mądrzy, y przykłádni Biskupi to przodkowie iey. Co o Senatorách piſáć álbo mowić przychodźi, tych trudno policzyć, bo tá zacna Fámilia zda ſię iákoby tylko Senatory rodźiłá. Krzyſztof Woiewodá Pomorski, Stánisław Podkomorzy Chełminski, Ian Káſztelan Zakroćimski, inśi Senatorowie poważni Cnotą y náuką sławni, w rádźie y w namiotách dźielni, o to ſię záwſze ſtáráli, áby tá Fámilia nie tylko Senatorskie, ále y Niebieskie krzesłá oſadźáłá krwią ſwoią. Miedzy wſzytkiemi świecą náznácznieyſzą godnośćią, Ian Koſtká Woiewodá Chełminski, y Zofia ze Sprowy Mázowiecka Kśiężná, świątobliwey pámięći I. X. Mći Rodźićielká ten dla tego że ná Kroleſtwo Polskie Kándydatem był, á tá od Królá Auguſtá pożądana w małżeńſtwo. Przy tych tedy ták iásnych y ozdobnych Słońcách á kto ią rozezna? pewnie choćby ſię kto przypátrował y z gory Olympu, nie byłby ták ſczęśliwy. Do tego áczkolwiek mogłby kto táką gorę wynáleść, ia iednák ſobie ták wiele nie vfam, ábym mogł tę gorę wyſtáwić,

z ktorey

z ktoreybyś W. M. Mćiwa Pánná tę Zacna Pánia z iey wſzytka Fámilia, y przodkámi mogłá obaczyć. Doſyć mi będźie nátym, naprzod pokazáć com był temu Słońcu powinien, przy ktorym iáſna mi drogá do wſzytkiego byłá: á przy tym ta praca moia, iákaſkolwiek ieſt, oświádczyć, że ia od W. M. Mćiwy Pánny wźięte dobrodźieyſtwá pámiętam, zá ktore abym W. Moiey Mćiwy Pánnie iák nadłużey mogł służyć, ſobie okázyey, á W. Moiey Mćiwy Pánnie ſzczęśliwego zdrowia y lat nie przetrwáłych, życzę.

W. M. Mćiwy Pánny
Vniżony sługá
Wáwrzyniec Wierowſki.
St. Sł. Ak. Kr.

Odryſo-

ODRYSOWANIE NAGROBKV.

Albo

Krotka rzeczy wiádomość.

D*Woiáki Nagrobek ludźiom zacnym ſtáwiáią, máteryálny ieden, á morálny drugi. Ow rzemieślnicza ręká, á ten nieśmiertelna sławá, pioro sławnego Hiſtoryká, wierſze dobrego Pòëty buduią. O pierwſzym nie ták dálece ludźie mieli ſtáránie, y owſzem było práwo v Rzymian, áby táki Nagrobek ſtáwiono káżdemu, ktoryby dźieśięć ludźi zbudowáli zá trzy dni. O drugim ták Pòëtá nápiſał: Poſtáwiłem práwi grob ſobie álbo Nágrobek, ktoremu wſzytkie Krolewskie Pirámidy ledwie ſą po rámię, deſzcze go nie zgryżą, wichry nie rozwálą, niezliczonych lat śieybá y vćieczká czáſu nie porwie. Máteryálny Nagrobek niechay inſzy buduią, ia ten wtory odryſowałem ſwym piorem, o ktorym sławá czyni ſtáránie w ten ſpoſob. Naprzod Cnotá vpomina Sławę áby budowáłá Nagrobek. potym Zacność przypomina Fámilią, Przodkowiey zacnych y Cnoty wylicza, iákoby podáiąc máteryą, z ktorey Sławá Nagrobek poſtáwi. Náoſtátek Nagrobek ſię ſtánowi.*

NAGRO-

O NAGROBKV

IASNIE OSWIECONEY PANIEY

Pániey Wiekopomney pámięći,

ANNY z STEMBERKV

K O S T C Z A N K I

Księżney Ostrogskiey, Woiewodźiny Wołynskiey, &c.

SLAWA vpomina CNOTE, áby budowáłá Nagrobek.

KIedyby ludźie płákáć vmárłych nie mieli/
Sercá álbo pokrewnych nie miecby musieli.
Dźika iákaś nieludzkość tego wytuczyłá/
Jeśli kogo śmierć włásney krwie nie poruszyłá.
Gdy Niobe swych dźiatek żałośnie płákáłá/
Zlekká sie w opoczyste ćiáło obrácáłá/
Dáiąc znáć iż sie lepiey w opokę obroćić/
Niźli po przyiáćielu miłym żal vkroćić.
Siostry Pháetontowe/ gdy nie dowierzáły/
Zeby do śmierći płákáć po swym bráćie miáły/
Vprosiły v Bogow topolowe ćiáłá/
Ktoremi sie ich postáć Pánieńska odźiałá.
Jesliż Synogárlicá raz tylko iednego
Wiecznie łka przyiacielá kedyś błądzącego;

Coż

Coż kiedyby o śmierći iego wiedźieć miáłá/
Czyliby zá káżdą łzą iák wosk nie táiáłá?

Prożno nie płákáć / prożno nie żálać śie łzámi/
Kogo przyidźie czestymi wspominác myślámi/
A nigdy go nie widźieć/ y nie mieć nádźieie/
Aby słyszeć od kogo co śie też z nim dźieie:

Zwłaszczá gdy przyiaćielá kto tráći tákiego/
Ktoremu z trudná może przybráć podobnego/
Coż gdy śiostrá vmiera? trudna tám namowá
Nie płákáć/ bo iuż pewnie nie bedźie tákowa.

Lecz tákiemu nieszcześćiu to lekárstwo dano/
Aby Nagrobki ludźiom zacnym budowano/
A nie tylko z mármoru nieprzekonánego;
Lecz Sławy nieśmiertelney reką czynionego.

Ták vmárli z żywemi/ álbo w żywych żyią/
Ciáłá tylko zá śćiány mármorowe kryią:
Jednák nie wielką rożność y od żywych máią/
Tylko to/że w Nagrobkách nie w domách mieszkáią.

Stáwiay tedy Nagrobek Bogini wiecznośći/
Ktora vmieß w kwiát skłádáć y sprochniáłe kośći.
Wielmożna Páni ćiáło y świát pożegnáłá/
Godná áby mármory pámiątką przetrwáłá.

To gdy Cnotá wymowiłá,
Sławie mowić dopuśćiłá.
Tá wnet vważnemi słowy,
Vczyniłá dekret zdrowy.

Poniewaß

Ponieważ ták w niebie chćiano,
Aby tym wieczność dawano,
Ktorych Cnoty zálećieły,
Gdy w nich ná źiemi świećieły:
Przeto y ia obiecuię,
Ze nikomu nie zbuduię
Nagrobku wieczney pámięći,
W ludzkiey nieśmiertelney chęći:
Chybá o kim świádczyć będźie
Cnotá, ten z Sławą vśiędźie.

Ledwie tey mowy Sławá dokonczyłá,
Ták Zacność, Cnoty tey Pániey liczyłá.

POki Polſká pod śiedmią gwiazd bedźie leżáłá/
Poki bedźie Jutrzenká przed Słońcem biegáłá.
Poki około źiemie Ocean popłynie/ (zginie.
Poty w Polſzcze Wielmożnych Dom Koſtkow nie

Poty/ á ſnadź nie rownie dłużey ſłynać bedźieſz
Swieta Páni/choć w niebie z świetemi záśiedźiesz/
Nieśmiertelna ozdobo Kśieſtwá Oſtrogſkiego/
Z ktorey potomſtwem záſzło imie Domu tego.

Nie vymuie żadnemu Domowi godnośći/
Ktory coś wiecey widźi przy Twoiey zacnośći:
Zwłaſzczá że w Twey krwi meſkiey to imie vſtáło/
Ktorego ſkończyć Kśiążąt ták wiele nie śmiáło.

Bo iáko gdy przededniem gwiazdy gáśnąć máią/
Náznácznieyſzą Jutrzenkę pierwey wyſyłáią/

Aby kiedy pogásną gwiązdy co ćiemnieysze /
Zdáły śie być choć w cudzych promieniách iáśnieysze.

Ták kiedy Fámilia Wielmożna zápáda /
Jáko od nacelnieyszych ludźi śie zákłáda/
Ták też w nawybornieyszych ludziách niechay ginie
Bo w Jutrzence gwiazd wszytkich zgásłych poczet
słynie. (wie/
Niech w iákim Domu świeca nád słońce przodko-
Niechay śie w nim nie rodzą tylko Hektorowie;
Jeśli Sárdánápalus z tym Domem vpádnie/
Jáko Kśiężyć pod Słońcem ták go záćmi snádnie.

Bo co śie przed tyśiącem lat w tym Domu działo/
Coby o tym wiedzieli bárzo tákich máło:
Ale wszyscy ninieysze dzieła vpátruią/
A wszytkę Fámilią z iednego szácuią.

Dlátegoż nie káżdy śie tego podeymuie / muie.
Nie káżdy w grob swoy wiecznie z sobą Dom poy-
Dla tego sobie rowne zostáwuią syny/
Aby nie z wyrodkámi w podziemne kráiny

Dom schodził. czemuż tedy w Sármáckim Tryonie
Ruskich Kśiążąt z Ostrogá Naiáśnieyszy Domie/
Nikomuś śie inszemu nie powierzył tego /
Aby z sobą to imię wziął do grobu swego?

Aza Kroniki máły poczet wyliczáią /
Ktorzy w tey Fámiliey áż niebá tykáią/

Ták

Ták w námiotách iák w Rádzie dzilnemi sprawámi
Ták w Prusiech iáko w Litwie pámietni bitwámi:

Aza nie zásłużyły dzieła Konstántego
Z Ksiazat Ostrogskich w Rusi Hektorá drugiego:
Aby był swoy Dom iásny w tey pułnocney stronie
Wziął do grobu/ iák słońce gdy nam ze dniem tonie.

Godzien był tego z tegoż Domu Ksiażecego/
Zá małżonká obrány z Dekretu Pánskiego/
Tobie zacney pámieci Páni swiatobliwa/
Ktorey nam zazdrościłá smierć nielutościwa.

Nabliższy tego iednák twoi potomkowie/
Obrońcy kraiow Ruskich y Herkulesowie
Konstánty y z Jánußem: ktorych ták zdobiłá
Sławá/ iákby ich iákaś Bogini zrodziłá.

Y kiedyby sie byli w ten czás porodzili/
Kiedy ludzie Rycerzow zá Bogi chwalili:
A czegoby im było w ten czás nie stáwáło/
Zeby ich czćić pospolstwo zá Bogi nie miáło?

Słußnie tedy te sławe tey krwi zostáwiono/ (no:
Nád ktora chwálebnieyßey w przodkách nie widzia
Nie żal im teraz że płeć meska záginełá/
Gdy wprzod z ták zacney mátki vrodzenie wzięłá.

Stáwiay tedy Nagrobek Bogini wieczności/
Ktora vmieß w kwiát składáć y sprochniáłe kości.
Wielmożna Páni ciáło y świát pożegnálá/
Godná áby mármory pámiatka przetrwáłá.

Szcześliwe po tyśiackroć pułnocne kráiny/
Ktore nie tylko rodzą Bohátyrskie syny;
Ale y święte Pánie / ktore záczynáią
Wielmożne Fámilie/ y dokonywáią.

Záczynáią/ ták iáko Pálmá urodziwa/
Ktorey poki niezwárzy zimá zázdrośćiwa/
Poty słodkie dáktyle bez przestánku dawa/
A gdy oná vstánie/ y owoc vstawa.

Boday sie táka zimá nigdy nie iáwiłá/
Jáka nas wszytkich teraz żalu nábáwiłá.
Nábáwiłá załoby. Jedná tylko byłá
Pálmá w Ruskiey Kráinie/ oto iuż vbyłá.

Znácznie osierociáłá Herbowna Dąbrowá (wá.
Gdy w dzielnym Kostkow Domu ległá táka gło-
Godnáć byłá niebieskiey iuż dawno Korony/
Ale ieszcze niechćiáłá/ sieroctwá w te strony

Zá swą śmiercią w też tropy nástępuiącego
Przypuśćić: przedlużáłá czásu żałosnego.
Nákoniec z oczu nászych preciuchno zniknełá/
Aby nam predko w niebie ná pomoc stánełá.

Nie bałá sie áby Dom Kostkow rodowity
Miał ták vstáć/iák podczás gdy strumień obfity/
Vpłynawszy daleko od źrzodłá swoiego/
Wysycha od gorącá nie vgászonego.

Czego kiedyby byłá obawiáć sie miáłá/
Snáćby byłá ták długo ná świecie mieszkáłá

Azby

Azby z soba do grobu ten Dom byłá wniosłá/
Ktorego nie pod Niebo tylko Sławá poszłá/

Ale áż w sámym Niebie wierzch swoy rostoczyłá/
Gdzie Dabrowá swe złote trzy krzyże złożyłá:
Aby sie tám Krzyżowa świeciłá podkowá/
Kedy sie Fámilia osadza Kostkowa.

Nie tylko z Wielmożnemi ten Dom Ksiażetámi/
Lecz y nád Niebieskiemi vsiadł Plánetámi:
Gdyż ták ná Niebie iáko y ná ziemi świeci/
Bo á czegoż pokrewność z Swietemi nie wznieci?

Czego nie zna po tobie Stánisłáwie świety
Dom Kostkow/ledwie z toba nie do niebá wzięty?
Oczywiście sie bárzo do Niebá przenosi/
A stána wszy przed Bogiem zá swa krwia go prosi.

Y ty sie pewnie w niebie przyczyniasz do tego
Swieta Páni/ wyszedszy z ciáłá śmiertelnego:
Ze poki beda kwitnać nabożne kościoły
Poty przy nim y Cnotá y Rycerskie szkoły.

Kwitnie tedy ná niebie Fámilia świeta/
Ktora z Kostkow w Niebieski poczet iest przyieta.
Do ktorey sie tá świeta Páni przyłaczyłá/
Ktora nie dawno Ruski kray osierociłá.

Stáwiay tedy Nagrobek Bogini wieczności/
Ktora vmiesz w kwiat skłádáć y sprochniáłe kości.
Wielmożna Páni ciáło y świát pożegnáłá/
Godná áby mármory pamiatka przetrwáłá.

Gdzieś.

Gdźieśkolwiek ná żałobe náśe pátrzyś z niebá /
Choć ćie nikt nie wysławi ták iákoby trzebá/
Przećie gdy brzmią Twe Cnoty ćiche strony moie/
Odchyl obłoku/ á skłoń vcho Páńskie twoie.

Zginełáś z oczu náśych / y nagle zniknełá /
A niemal w puł obietnic náśych vmilknełá.
Gdyśmyć obiecowáli wieki Tytonowe
Przerwáły ie snać ná złość Boginie surowe.

Boginie ktore wiek náś iák przedze zwiiáią
Ná kłebki / á drugie nić ostrzem przećináią.
A to nagorśa że im tákie prawo dano /
Ktore im do Litery chowáć przykazano:

Aby zá iedno złotą nić y zgrzebną miáły/
Ták te iák owe ostrym nożem przećináły. (przedą
Wprawdźieć wielkim Monárchom wiek ze złotá
A podłych y grubemi zgrzebiámi odbedą.

Jednák że krotśe nići ze złotá dźiałáią /
Y dla tego śczesliwi nie długi wiek máią.
Oby były statutu tego odstąpiły /
Jeśczeby nam żałoby były nie zrobiły.

Mogłyć tey Pániey wiekow złotych nie żálowáć /
Choćby ich też skárbámi było odkupowáć:
A ieśli nie kupuią dni w Niebie skárbámi
Jeśćze prędzey zákupić mogłá ich Cnotámi.

Chybá że to zá Cnoty drożśe skárby dáią /
Bo zá nie nie przeżytey wiecznośći dostáią/

Po

Po to tedy z tego ſie świátá pokwápiłá/ (dźiłá.
A pod Księżycznym wiekiem ná świećie wzgár⸗

Stáwiay tedy Nagrobek Bogini wiecznośći/
Ktora vmieß w kwiát ſkłádáć y ſprochniáłe kośći.
Wielmożna Páni ćiáło y świát pożegnáłá/
Godná áby mármory pámiątka przetrwáłá.

Jednák wiedźiałá iáko śieroty zoſtáwić/
Niechćiáłá nas pámiątki ſwey wiecznie pozbáwić.
Zoſtáwiłá nam żywe Konterfety ſwoie/
Kátárzyne y Anne iák dwá żywe zdroie.

Vczyniłá to Zacney Mátki ſwoiey wzorem
Zofiey/ tá ßłá Zacnych Odrowążow torem: (dźiłá
Bo z Kśiężney Mázowieckiey ſwoy rod prowá⸗
Lubo Woiewodźiną z oycowſkiey krwie byłá.

Trzy Corki zoſtáwiłá nim świát pożegnáłá/
Lecz przed nią Mágdáleną niebo oglądáłá:
Kátárzyná zoſtáłá y tá Páni święta/
Ktora od nas nie dawno z tego świátá wzięta.

Anná y Kátárzyná po Zofiey żyłá/
Anná też Kátárzyne z Anną zoſtáwiłá.
Ták Corká godney Mátki godnie náßláduie/
Po dwu krynic z oſobná káżda zoſtáwuie.

Ale długoż Krynice gdy źrzodło vſtáie?
Kto v śiebie vważy pewnie iák woſk táie.
Raz to źrzodło zniknęło/ lecz ná ktorym zniknie/
Iużeß wiecey ná tákim mieyſcu nie przywyknie.

C Stáwiay

Stáwiay tedy Nagrobek Bogini wiecznośći /
Ktora vmieß w kwiát ſkłádáć y ſprochniáłe kośći.
Wielmożna Páni ćiáło y świát pożegnáłá /
Godná áby mármory pámiątką przetrwáłá.

Wyſuß fontány / wyſuß pełne ſtudnie twoie
Załoſny Jároſłáwiu / wyſuß piekne zdroie /
A nád nimi záwieśćie te słowá piſáne:
Z oczu náßych wypádły krynice wylane.

Ták Lizboná Karolá ſwoiego płákáłá /
Te napiſy po ſwoich fontánách wießáłá;
Dáiąc znáć / żeby byli ták wiele łez mieli /
Fontány wyſchłe nimi ponápáwáć chćieli.

Trudno nie płakáć kogo ták Cnotá wſtawiłá /
Że go w ſercu v wßytkich ludzi wkorzeniłá.
A im znácznieyße Cnoty ludźie zálećiely /
Tym wiekße po ich śmierći lámenty wzniećiely.

Ták roſkoßne winnice / w Chánáneyſkiey ſtronie /
Ktore trzy vrodzáie noßą w iednym gronie /
Kiedy ie grad potłucze / tym bárziey fráſuią /
Im o ſwym vrodzáiu wiecey obiecuią.

Ták nieſprochniáłe cedry / ktore nád zdroiámi
Od vpalenia bronią / ćieniem y liśćiámi.
Gdy pioronową mocą zbite vpadáią /
Żal y politowánie / weyzrzeniem wzniecáią.

Ták pożyteczne drzewo vrodzáiem ſławne / (wne /
Szczep napierwßy / drzew plemię / Heſperiyſkich dá-
Niepogo-

Niepogoda pułnocnych wiátrow obálone /
Nie może być krom żalu náwet y wspomnione.

Nieporownány smutek śmierć ná nas włożyłá /
Gdy sie tárgnać ná drzewo cnot Ráyskich ważyłá.
Nie ták wiele ná drzewie liścia zielonego /
Ják ná tym drzewie było owocu Ráyskiego.

Stáwiay tedy Nagrobek Bogini wieczności /
Ktora vmieß w kwiát skłádać y sprochniáłe kośći.
Wielmożna Páni ćiáło y świát pożegnáłá /
Godná áby mármory pámiątką przetrwáłá.

Lecz vtulćie sie troche Helikońskie Cory /
Niech wprzod zstąpi z Párnáskiey Kálliope gory.
Niech liczy Cnoty ktore w tey Páni widziáłá /
O ktorych Rhodopeyska skáłá nie słyßáłá.

Trudno wßytkie zráchowáć / gdyż ták wiele miáłá
Swietych przodkow / á z káżdym w Cnoćie zrownáć chćiáłá.
Bo ták dobrze swych Przodkow sławą sie ßczyćiemy
Gdy tákiemiż Cnotámi / iák oni świećiemy.

Zwłaßczá kto wyżey vsiadł z tákiemi Cnotámi /
Ktore znakomitßemi świecą przymiotámi.
Jáka iest Religia czoło cnot w znacności /
Tá zgołá wßytkie cnoty posiáda w godności.

Przetoż ktorzy Kośćioły Bogu budowáli /
Długotrwáłą pámiątkę inßych Cnot przetrwáli.

Bo cożieſt Kośćioł tylko kśiegá mármorowá /
W ktorey trwa nieśmiertelna ſławá Authorowá:

A gdy kto ieſzcze w kśiegi te Cnoty wpiſuie /
Ktorych wprzod niż ie ſchwali ná ſobie ſprobuie.
Ták Ceſárze gdy w Rzymie Kośćioł poſtáwili /
Choć go nie ſobie ále Bogom poświećili;

Przećie Fundatorowi w nim ofiárowano /
Bo w nim też Cnoty ktore w iego Bogu znano.
Doczekáli tey ſławy dźiś Odrowążowie/
Doczekáli y wświetych kwitnący Koſtkowie:

Że co przedtym Kośćioły świętym budowáli /
To ſię w Cnoćie iuż teraz z świętymi zrownáli.
Y iuż im teraz ſámym Káplice ſtáwiáią
A ich imienia Ludźie ná pomoc wzywáią.

Słuszna záiſte że tey ſławy doſtąpili /
Bo wszyſcy ná nię mocno z Przodkámi robili.
Ale áni pobożność / áni wielkość złotá/
Ani ćię vchowáłá śmierći twoiá cnotá/

O znáczne pomnożenie Kośćiołá świętego /
Fundatorko Klasztorow / ſtanu Zakonnego
Nieprzebrána hoynośći / Wizerunku Cnoty /
Pobożnośći przykłádźie y hoyney ochoty/

Ná tożeś ták ochotnie Kośćioły ſtáwiáłá /
Abyś ſię z nimi w krotce żáłośnie rozſtáłá?
Ná tożeś twe Kśiążęce doſtátki łożyłá /
Aby tylko pámiątká twych fundácyi żyłá.

Nie

Nie tegoć fundácye w Kośćiołách życzyły /
Nie to mury śćian świetych wyſtáwne znáczyły.
Bo iesli kto długi wiek ſobie záſługuie /
Pewnie ten ktory Bogu pałace buduie.

Lecz ledwieć drudzy świete Domy záczynáią /
Alić wiek żyćia ſwego nagle zámykáią /
Aby z Niebá w pokoiu ná drugich pátrzyli /
Kiedy bedą ich pracą záczetą kończyli.

Tym ſpoſobem wyroki Boſkie poſtąpiły /
Gdy Kośćioł w Jároſłáwiu z gruntu wywodźiły.
Kośćioł y Dom zebránia ktore od świetego
Regułe y początek bierze Ignácego.

Czći nieśmiertelney godną Mátká budowáłá /
Czego wieczney pámięći Corká dokonáłá.
Mátká z Domu Herb wźiełá Odrowążowego /
Corká byłá małżonką Kśiążećiá Ruſkiego.

Corká ſwey Rodźićielki ták náśládowáłá /
Że w ſwey Cnoćie toż Boſkie przeyźrzenie poznáłá.
Tylko ich tá rożnicá w imieniu dźieliłá /
Tá Zofia / á Corká Anną ſie mieniłá.

Obie godneśćie były Fundatorki świete /
Abyśćie z Kśiąg śmiertelnych od Bogá wyiete /
Poty przynamniey Słońcá z námi vżywáły /
Pokiby fundácye wáſze były trwáły.

Bo ácz po was bogáte Kośćioły zoſtáły ;
Przećie po wáſzey śmierći te załobe wdźiały /

 Ktorá

Ktora wieczna rocznica będą odpráwowáć/ (wáć
W obrázách przypominác/ wspomniawszy żáło-

Stáwiay tedy Nagrobek Bogini wieczności/
Ktorá vmieśż w kwiát skłádáć y sprochniáłe kośći.
Wielmożna Páni ćiáło y świát pożegnáłá/
Godná áby pámiątką mármory przetrwáłá.

A nie tylko dla tego żáłowáć iey mamy/
Że po niey większą dobroć niż po innych znamy:
Bo ták nie oneybyśmy śmierći żáłowáli;
Ale żeśmy pożytkow nászych postradáli

Lecz z tey miáry nawiecey godná iest żałośći/
Że nád nią dokazáłá tákowey srogośći/
Jákiey nád iey Przodkámi śmierc nie dokazáłá/
Bo się byłá pogodá ieszcze nie podáłá.

Ktorzy Jácká świetego láty vprzedzili/
Albo przed Stánisłáwem Kostką dawniey żyli/
W grob idąc nie doználi żalu tákowego/
Że odchodzili sławy Swietych z Domu swego.

Lecz gdy teraz vmiera Krew Odrowążowá/
Albo wiec Fámilia świát żegna Kostkowá/
Aża nie ma czegoby przy śmierći żáłowáć/
Że nie może swych świetych wiecey promowowáć?

Poty to tylko może/ poki duszá w ciele/
Po śmierći w Tryumphálnym odpocznie kośćiele:
Tám iuż Káplic nie będzie ná ich cześć budowáł/
Ani tablic z mármorow Páriyskich kupowáł.

Już

Już sie tám żaden przed ich nie modli grobámi/
Ani zdobi Káplice srebrnemi lámpámi.
O Kánonizácyą tám sie nie stáráią/
Ale tey sławy Swieci od ludzi czekáią.

Tey sławy Zacna Ksieżno mogł czekáć po tobie
Stánisław ś. Kostká/w swym chwalebnym grobie
Kto mu ták zacną lámpe z kruszcu kosztownego/
Záwiesi/kto tabliczke ze złotá szczerego?

Kto mu ták czesto z roży wianki znákomite/
Bedzie posyłał/reką Książecą vwite?
Kto twarz iego w pokoiu swoim málowáną
Postáwi/álbo z kruszcu drogiego vlaną?

Stáwiay tedy Nagrobek Bogini wiecznośći/
Ktora vmieß w kwiát skłádáć y sprochniáłe kośći.
Wielmożna Páni ćiáło y świát pożegnáłá/
Godná áby mármory pámiatką przetrwáłá.

Prawdáć to że Odrowąż y sławna Dąbrowá
Nie zna wyrodkow nigdy; y owszem Kostkowá
Wielmożna Fámilia ták bedźie słynełá/ (knełá.
Że z Domu swego Swietych w ćieniu nie zám-

Przećie iednák to szcześćie tobie vpłyneło/
Y droge do tey sławy wiecznośćią zámkneło/
Że iuż przez ćie tą łáską/ktorey doznawáłá/
Nie bedźie sie cześć Kostki twego pomnażáłá.

Wiekſze szcześćie/ktore ćie vćieszyć niechćiáło/
Biskupá Krákowskiego Prándote potkáło/
Choć

Choć tákże iáko y ty / z Moráwy wźiętego
Domu / swoy Herb prowádźił Odrowążowego.

Temu śmierć choć niechętna poty folgowáłá /
Poki Kánonizácya przezeń sie nie stáłá:
To iest / poki zábity od Krolá śmiáłego /
Nie był chwalon Stánisław święty zá świętego.

Wiele oczom powinien / wiele szczęściu swemu /
Wiele śmierći / y nie mniey przeyźrzeniu Boskiemu.
Dlatego że Biskupá widźiał Krákowskiego /
Biskup Krákowski / w poczet świętych wpisáneg.

Ale tobie pogodniey szczęście świećić miáło /
Ktore sie dźiś w pochmurnym znáku pokázáło:
Obaczyć ze krwie swoiey bliskiey powinnego /
W kátálog ludźi świętych / w Rzymie / przyiętego.

Już tedy tylko z Niebá będźiesz pátrząc ná to /
Pomnożyćielko świętych / Kośćiołow Jntrato.
Będźiesz z Niebá nie iedno podobno widźiáłá /
Czegobyś byłá / z námi żyiąc / nie ćierpiáłá.

Obaczysz po vlicách vbogie śieroty /
Ktorym hoyność świećiłá przed twoiemi wroty.
Nie ieden / tám poyźrzawszy / záleie sie łzámi /
A rzecze: tu mieszkáłá Mátká nád Mátkámi.

Obaczysz iák po tobie zdumiáłe Kośćioły
Stać będą / y Klasztory nabożeństwá szkoły.
Nie ieden sobie wspomni. w tey łáwce klękáłá /
W tym Kośćiele przykłádem wszytkich budowáłá.

Obaczyć

Obaczyß / iáko oná / ku czći poświęcona
Swiętego Mikołáiá gorá / záſmucona
Załobą / iák czarnemi Tátry obłokámi /
Otoczona ſtáć będzie / między lámentámi.

Obaczyß / iáko oná tobie vlubiona
Y Przewielebna Sioſtrá / będzie vtrapiona.
Ják świetna Andromedá gdy między gwiazdámi
Záchodzi; ták z miłemi ſtruchleie śioſtrámi.

Jáko więc ślicznych łáni ſtádo okazáłe
Zápomina ſię w pußczy / y ſtoi ſtruchláłe /
Obaczywßy / á ono ich śioſtrá zrániona
Leży / z Numidiyſkiego łuku poſtrzelona.

Ták Przewielebna Sioſtrá ſtruchláła po tobie /
Nioczym ták nie myśli / iáko o twym grobie.
A iey śioſtry Zakonne ſercá iey dodáią /
Choć ſáme od żałośći niemal omdlewáią.

Ciebie / o można Páni / y twych Cnot żáłuią /
Lekárſtwá ná táki żal nigdzie nie náyduią:
Tylko iákby ſię z tobą vſtáwnie żegnáią /
A vſtáwnie iákby ſię dziś z tobą rozſtáią.

Ták Zacność o iey Cnotách powiádáłá,
Sławá ſię ná to zdumiawßy ſłucháłá.
Nie rychło potym gdy Zacność ſkończyłá,
Zácznie, iákoby przy ſobie nie byłá.
Sławą mię zową, y to mi przyznáią,
Ze ze mnie ludźie wiádomość zbieráią.

Wiem południowe y pułnocne kráie,
Y gdźie záchodźi, y gdźie Słońce wstáie.
O krągłą źęmię do kołá obchodzę,
A kędy wnidę tám wiádomość rodzę.
Niech tedy wiárę dádzą słowu memu,
Ktorych nie snuię pochlebstwu zmyślnemu;
Ze świát choć wszytkich wiele rzeczy płodźi,
Namniey ták Swiętych Pań ná źiemi rodźi.
Kárya wyspá iednę Pánnę miáłá,
Z ktorą iey imie y sławá zostáłá:
Bo z niey Káphená białagłowá byłá,
Ktora pámiątkę wieczną zásłużyłá.
W Rzymie kędy Cnot wizerunkow śiłá,
Lukretia się druga nie ziáwiłá.
Gdźie teraz sławnych Eleyczykow kráie?
Iuż tylko iedná Mikká z nich zostáie.
Tá w tey Kráinie śmierći czystość dáłá,
Ktorey Tyráńskiey żądzey żáłowáłá.
Aczći w Miunćie Pierya sławna,
Ale coż potym, iedná y to dawna.
Drugiey w tym mieśćie tákiey nie widźiano,
Tylko z tą pokoy miástá, wspominano.
O Kámmie sławne dźieie nápisáli,
Lecź táką iednę Gálátowie ználi;
Do Synoryxá skrytym iádem piłá,
Ták się mężowey krwie ná nim pomśćiłá.
Stratoniká życzliwa, Chiomárá wierna,
Aretophilá mężna, mądra, miłośierna.

Wszytkie

Wſzytkie ták Cnotá powabna vczćiłá,
Ze im podobnych máło vczyniłá.
Coż o ták zacney Pániey trzymáć mamy?
Aza ná świećie táka druga znamy?
Iáko choć Domy ták przeſtrone máia,
Sześć Plánet w iednym Niebie nie mieſzkáia:
Ták w Spherze świátá, co Náznácznieyſzego,
Iedno ieſt. temu nie máſz podobnego.
Wyſoko Słońce, y dobrze ſchowáło;
Bo tákie iedno, przyrodzęnie miáło.
Aż w oſmym ſklepie gwiazdy pochowano;
Bo tu Száphirow tákich nie widźiano.
Swięći áż w niebie oſtatnim mieſzkáia,
Ták te kleynoty wyſoko chowáia.
Snadź tedy ſobie tu rowney nie miawſzy,
Odeſzłá ćiáłá, nieśmiertelność wdźiawſzy;
A nas tá można Páni pożegnáłá,
Ieden nam iednák vpominek dáłá:
Cnot ſwych wizerunk. Z tych Nagrobek ſobie,
Wprzod niż ſię zámknał w mármorowym grobie,
Ageſilaus Krol ſławny budował,
Nie ná Egipſkie nagrobki ſię chował.
Bo coż Nagrobki Memphytyckieważa?
Ledwie ná śiedm mil oczom ſię vkáża:
Ani ſię głowa obłokow tykáia;
Ani po wſzytkim świecie pogladáia.
Z grubych kámięni ſtoia poſtáwione,
Nic nie ſa tylko kámięnie złożone.

A ten pożytek z nich Krolowie mieli,
Zey po śmierći dźwigáć ie muśieli.
Ktory to ćiężar gdyby rozwálono,
Niemalby z niego Krákow postáwiono.
Nie tę pámiatkę zostáwiáćby trzebá,
Ktoby po śmierći chćiał rość áż do niebá.
Ná coż się ludźiom przyda to kámienie,
Niezmiernych kosztow, y nákłádow ćienie?
Niechay w Egipćie y w Memphis mieszkáia,
Ná Pirámidy vstáwnie pátrzáia;
Ieśli nie będa przypomináć sobie,
Zápomnia kto w tym, álbo w owym grobie.
Pirámis niema nie powie nikomu,
Kto, y czym słynał przed śmierćia w tym Domu.
Iż to tá Páni Wielmożna wiedźiáłá,
Inszy Nagrobek przed oczymá miáłá.
Więc po mármory nie słáłá zá morze
Gdźie złotowłose wynikáia zorze.
Wybráłá ná to kámień kosztownieyszy,
Nád Hermesowe kámienie iáśnieyszy.
Iest kámień ktory iák coś z Niebá słynie,
HEXECONTALIT, w Atlántskiey kráinie.
Sześćdźieśiat pereł dośćby bárwy miáło,
Co przyrodzęnie ná ten kámień wdźiało.
Káżda tey Pániey, táka Cnotá byłá,
Niemal sześćdźieśiat inszych przeważyłá.
Z tych iey tedy kámieni Nagrobek buduymy,
W ktorym się iey wspániáłym Cnotom przypátruymy.

NAGRO-

NAGROBEK

Nieprzetrwáłey Sławy, z Niedośćigłych Cnot.

IASNIE OSWIECONEY PANIEY

Pániey Wiekopomney pámięći,

ANNY z STEMBERKV

KOSTCZANKI

Księżney Oſtrogſkiey, Woiewodźiny Wołynſkiey, &c.

Inſzym Mármory ná Nagrobki kráie,
Tobie Nagrobek żywy, Slawá dáie.

NIe tylko w tym ludźie Zacni ſczęśliwi, Przewielebna á mnie wielce Mćiwa Pánno Księni, że im koſztowne Nagrobki ſtáwiáią; ále to ſczęśćie niemal dźiedźiczne tákich ludźi ieſt, że ſię oni bez nich obeyść mogą. Sámá pámięć ludzka ieſt im żywym Nagrobkiem. Táki Nagrobek on Orator Rzymſki, Scipionowi Senatorowi Rzymſkiemu zbudował, o ktorym ták mowi: Mnie záiſte, Scipio, áczkolwiek nágłą śmierćią ieſt wźięty, żyie iednák, y záwſze żyć będźie; w Cnoćie álbowiem iego kochałem ſię záwſze, ktora nie zgáſłá: y nie tylko w oczách moich vſtáwnie ſię báwi, dla tego, żem ią záwſze w rękách ſwoich piáſtował; ále y potomnym wiekom iáſna y znáczna będźie. Zaden ná ſię, áni ſercem, áni nádźieią rzeczy

 więkſzych

większych nie przyimie, ktory sobie nie iego pámiatkę álbo obraz stáwi przed oczy. Táki tedy Nagrobek tey Zacney Pániey, y większey nád Zacność, Sławá nieśmiertelna zrobiłá:

Nie z mármoru czerwonego/
Ani z Porphiru drogiego;
Ani z Indiyskich Słoniow białey kości
Nagrobek/ znák iest Niebieskiey godności.
Iesli Platoná Boskiego/
Spytamy sie koło tego;
Ten nam o rzeczách kosztownych to powie/
Ze y Pogáńscy niechcą ich Bogowie.
Złotem naprzod pogardzáią;
Bo ták o nim powiádáią:
Niegodno áby w kościołách świećiło;
Bo zazdrość w ludziách przeklęta wznieciło.
Kość też Słoniowa choć biała/
Kosztowna/ y okazáłá:
Przećie iest wzięta z trupa nieczystego/
Przetoż niegodna ołtarzá Boskiego.
Miedź też z żelázem wzgárdzono;
Bo ie woynie przysądzono:
Dla tego mieyscá w Kośćiele nie máią;
Gdyż w poiedynkách náczześciey bywáią.
Kámień y drzewo przyięte/
Aby z nich Kośćioły święte/
Słupy/ Nagrobki/ Ołtarze stáwiano:
A ná to ziemię nabárziey obrano;

Bo

Bo o ziemi wßytkrodny /
To rozumiał Plato godny:
Ziemiá iest práwi Boſkie ſtánowiſko /
Goſpodá wßytkich Bogow / y ogniſko.
Dla tegoż ſławni Rzymiánie /
Mieli w ziemi ćiał chowánie.
Ták ſie chowáli Rzymſcy Monárchowie /
Numa / y po nim Korneliußowie.
Lecz o świetá Páni / tobie /
Nie przyſtoi w tákim grobie.
Inßy Nagrobek tobie zbudowáłá
Sławá / w ludzkiey ćie pámieći ſchowáłá.
Dom twoy wßytek do iednego /
Nie zápomni żyćiá twego.
Będą więc mawiáć / widząc cnoty czyie:
Czy znowu oná Zacna Páni żyie?
Klaßtory ktore nádáne /
Y od ćiebie fundowáne /
Gdy czyię hoynośc / y łáſkę poznáią /
Ktorey ſie teraz po kim ſpodziewáią;
Ták ſobie będą miawiáli /
Y o tobie powiádáli:
Ták oná Sławna Páni nas karmiłá:
Alboć ſie znowu ná świat powroćiłá?
Ták ćię będą wſpomináli
Sludzy twoi pozoſtáli /
Po inßym Pánu doznawßy hoynośći /
Láſki / dobroći / y ßczodrobliwośći /

Rzekę

Rzeka: táka też gdy żyłá/
Oná święta Páni byłá.
Sieroty/ ßczodrą kiedy vyźrzą Pánią/
Ták sobie będą mowić pátrzącz zá nią:
Wey się záś ná świát ziáwiłá/
Mátká/ ktora nás żywiłá.
Mnie poki lutnie y stron będzie stáwáć/
Poty o tobie ták będę powiádáć:
Prożnobym się był vrodził/
Y ná świát z Mátki wychodził/
Bymbył nie záznał tey Pániey ná świećie:
Płákáćby po niey/ iák po żyznym lećie.
Gdy Bolesławá Chrobrego/
Żałowano vmárłego;
Te głosy zá nim do grobu pußczáli/
Ktoremi sámo Niebo rozrzewniáli.
Alboć się było nie rodźić:
Albo od nas nie odchodźić.
Nie ieden zámknie swoy żal tymi słowy/
Gdy o iey śmierći záżyie tey mowy:
Alboć się było nie rodźić:
Albo od nás nie odchodźic.
Ták będzie w żywym Nagrobku leżałá/
Cnotá y Sławá poki będzie trwáłá.
Juž tedy Nagrobek mamy/
Ktoremu/ ten Napis/ damy.

NAGRO-

NAGROBEK I.

KSIAZECIV NA NIEBIE
Bogu Naywyżſzemu niſki Pokłon oddáiąc,
DOMY KSIAZECE
Vpomina śmierćią,
Iáśnie Oświecona Księżná Oſtrogska
ANNA Z TEMBERKV
KOSTCZANKA
Voiewodźina Wołyńſka
NA TYM MIEYSCV.

KTORE

Goſpoda inſzym; á oney Domem.
Wygnániem vmárłym, á oney Oyczyzną.
Grobem káždemu: oney iáko Fundatorce Páłacem.

TA
Z pobożnośći ku Bogu.

KSiażęce doſtátki, áńimuſzem Kśiażęcym, nákłády Páńſkie, po Páńſku, okazáłe intraty, okazále, ná fundácye, ozdobęy doſtátki Kośćiołow, ſczodrobliwie y hoynie, iák zá napewnieyſzy wieczney zapłáty cyrograf obracáiąc,
Przećiwko Sierotom, Vtrapionym, Vbogim, miłośierna:

Szpitalom iák ſkátule hoyna. Vtrapionym więkſza niż prośić śmieli y vmieli, Pomoc. Sierotom, iákoby ná nich intraty trzymáłá, Ogárnięnie.

W politowániu Mátká,
W ſczodrobliwośći, Páni,
W hoynośći nieprzebráney, Kśiężna,
Wielmożnym Corkom naſczegulnieyſza Poćiechá,
Możney y Sławney Fámiliey ſwoiey nacelnieyſza Ozdobá,
Kośćiołom y Klaſztorom nachętliwſza Fundatorká,
Szpitalom napewnieyſza Intratá,
Vtrapionym Obroná,
Vbogim Dobrodźieyſtwo, Sierotom dobroć.
Tylko śmierći á tego kámięniá vżyć dobroćia nie mogłá.

Iey śmiertelnego ſnu,

NIE TYLKO

Fámilia, Kośćioły, Klaſztory, Szpitale, Vbodzy, Sieroty: iáko źrzodłá, filaru, ſkárbu, dobrodźieſtw, nádźieie,

ALE TESZ

Rzeczpoſpolita Korony ſwoiey Perły. Ruſkie kráie, drugiey Olhy álbo Heleny. Poddáni, Mądrey, Sprawiedliwey, y dobrotliwey Pániey. Wſzyſcy Cnot wſzytkich Wizerunku y przykłádu żáłuią.

Vmárłá Roku Páńſkiego, 1635. dniá 30. Pázdź.

Komu inſzemu łokćiem pomierzony,
Tobie Nagrobek w Niebo wywiedźiony.

NAGRO-

NAGROBEK II.
Ná ludzkiey pámięći wyryty,
BOGV Y WIECZNOSCI:

Pobożnośći Cnot wßytkich Krolowy,
Roſtropnośći: oku wybornego rozumu,
Státeczności: filarowi Cnot,
Szczodrobliwośći: ludzkiey chęći źrzodłu,
Miłośierney dobroći: Mátce śieroctwá,

Wßytkim Cnotom
Y
NIESMIERTELNOSCI GWOLI
Iáśnie Oświeconey Pániey Wieczney pámięći,
ANNY Z STEMBERKV
KOSTCZANKI
Kśiężny Oſtrogskiey, Woiewodźiny Wołyńskiey, &c.

TEN
Nagrobek żywy Pámięć ludzka,
SLAWA POSTAWILA;
Nie Polikryćie przećiw Oyczyźnie y Bogom pobożny. Bogu niezbożny.
Nie Thimocliey ná cudze zdrowie nie ták roſtropney iák chytrey.
Nie Kámmie bárźiey vporney, niż w Cnoćie ſtáteczney.

Nie Semirádźie tylko tytułem Nagrobkowym ſczodrey.
Nie Aretáphili miłośierney, bárźiey ná ſię, niżli ná Oyczyznę ſwoię,

LECZ

Zacnych Odrowążow w Sármáciey, y ſławnych Koſtkow z Sármácyey, y Swiętym Páni pokrewney.

TA

Bogu pałace, Zakonom Klaſztory, vbogim Szpitale, śierotom dobrodźieyſtwá, nie záſtáwiáłá zá wdźięczność, ále zoſtáwiłá ná wieki.

Ták żyłá áby y bez Nagrobku byłá pámiętna,
Ták vmárła; że iey Cnoty y ſam Nagrobek tłumáczy.

KTORY

Nie ná mármorze, ále ná ludzkiey pámięći wyryty, Wielmożney iey Fámiliey, Sławy teſtámentem zoſtał. Rzeczypoſpolitey żalem z ozdoby w grobie zámknioney. Kośćiołowi Anniwerſarzem, z vtráconego pomnożenia ſwey chwały.

NAKONIEC

Záłuie iey Pobożność iáko Fundatorki Kośćiołow. Roſtropność oká, ſczodrobliwość Skárbu. Státeczność ſiłaru. Miłośierdźie ſercá. Cnoty wſzytkie Zwierćiádłá.

Vmárłá Roku Páńſkiego, 1635 dniá 30. Pázdź.

Gdyby iey pámięć ludzka nie głośiłá,
Y przez kámieńby iey Cnotá mowiłá.

NAGRO-

NAGROBEK III.

ANná Kśiężná Oſtrogſka zámkniona w tym grobie
Klucz od iey żyćia y lat ſam Bog ſchował ſobie.
A żeby nas do końcá ſczęśćia nie pozbáwił,
Wźiął duſzę, á iey ćiáło w tym grobie zoſtáwił.
Ciáłá płákáć nie trzebá, ná źiemi go mamy,
O duſzy też że w ſczęśćiu opływa trzymamy.
Czegoſz tedy żáłowáć? ieśli ſię doſtáłá
Do Niebá, z Kśiężney Ziemſkiey Krolowa zoſtáłá.

NAGROBEK IV.

TRzykroć ſczęśliwy grobie, iż ći ſię doſtáło,
Aby w tobie Kśiążęce pochowano ćiáło:
A do tego maſz ćiáło, Pániey godney Niebá (bá.
ANNY Kśiężney Oſtrogſkiey: w złoto by ćię trze-
Ieśli święta zoſtánie, to iuż Niebo z ćiebie,
Bo gdźieſz Swiętym przyſtoi, ieżeli nie w Niebie?

NAGROEK V.

ANNá Kśiężná Oſtrogſka w tym grobie ſchowána,
Iuż dawno dla ſwoich Cnot z świętemi zrownána
Iák Słońce dźień, ták cnotá wieczna chwałę rodźi
O ktorey nie záraz nam z Niebá wieść przycho-
Grobie twárdy Alkierzu ćiáłá Kśiążęcego, (dźi.
Tey Pániey ćiáłá ſzánuy ćiáłá pobożnego.
A ieśliby nam z Niebá nierychło znáć dáłá,
Ty przemow, ieno rychło: Iuż święta zoſtáłá

NAGROBEK VI.

ANNY Kśiężny Ostrogskiey tu ćień martwy leży,
Ktory żyiac do kresu iáko strzałá bieży.
Gdyż z ták zacney poczatek wźięłá Fámiliey,
Iákby się vrodźiełá z Krolewskiey liniey:
Ták stawna, iákby w Polszcze iey tylko Przodkowie,
Godnemi byli iábłká tego co Krolowie:
Ták Szczęśliwa iákoby z iey krwie tylko byli
Swięći z Oycá y z Mátki, ktorzy w Polszcze żyli.
A czemuż Bogu z táka pokora służyłá?
Bo was tego, o Pánie Wielmożne vczyłá:
Ze niewolnica, z tákiey Pániey, być niechćiáłá
Po śmierći, y nie tylko tu być Pánia miáłà.

NAGROBEK VII.

ANNY Kśiężny Ostrogskiey tu stawnie stánęlá
Lodź żyćia, ktora záwsze do brzegu płynęłá.
IACEK y KOSTKA święći, drogę torowáli,
Iáko Kástor y Pollux, ktorych Zeglarz chwali.
Towar Cnot Swiętych z źiemie w Niebo prowádźiłá,
A po ták trudney drodze Niebem się rzadźiłá.
Znáć że tá łodź v brzegow Niebieskich stánęłá,
Bo iey żagle szczęśliwie sámá śmierć zwinęłá:
Poniewasz dobrze vmrzeć, to iest żyć cnotliwie,
Nie żyć, lecz dobrze vmrzeć, to iest żyć prawdźiwie.

NAGRO-

NAGROBEK VIII

SMierć krotkich wiekow náßych przadká nieży-
Czy nie wiedźiáłá że to Páni świątobliwa (czliwa
ANNA Kśiężna Oſtrogska? ták ia porownáłá.
Ze iey trzy łokćie źiemie iák y drugim dáłá:
Cnot vrodzáyne drzewo wiecznie vſußyłá,
Zeby nie kwitło, kołem mármor położyłá.
Ale tężći w kośćiele byłá położona
Aaronowá rozgá ſłońcem vſußona;
A przećię kwiat wydáłá. Ták też bywa w grobie
Co chce śmierć komu ſzkodźić, to záſzkadza ſobie.
Gdźieß prędzey ták przed grobem, pokłon cnotliwemu?
Grob grobem niezbożnemu; thronem pobożnemu.

NAGROBEK IX.

TV leży ſławna Páni á żyie wiecznośći,
ANNA Kśiężná Oſtrogska, pełna pobożnośći.
Tu częſto niſki pokłon Bogu oddawáłá,
Tu bieg nieśmiertelnośći częſto vważáłá.
Tu iey gwoli otwárte wrotá záwſze ſtały,
Tu ia wdźięcznie y ſáme Ołtarze witáły.
Aby tedy ludzkośćia ludzkość nágrodźiłá,
W tym Kośćiele y grobie ćiáło zoſtáwiłá.
Znáć że ſkarb w tym kośćiele ma być z tego ćiáłá,
Gdyżby oná czym lekkim nie kontentowáłá.

ZAMKNIE-

ZAMKNIENIE NAGROBKV.

Kiedyß o Kálliope / twoie ſmutne oczy
Oſußyß? kiedyß ſie z nich twoy żal łez nátoczy?
Wiemći i że to trudno hámowáć źrzenice
Kiedy z nich wypadáią ſerdeczne krynice
Jednák gdyby gwałtownych rzek nie hámowano/
Sámemiby brzegámi wody nie wſtrzymano.
Nikogo ták nießczeście záſmucić nie mogło/
Ktoremuby lekárſtwo żadne nie pomogło. (tey/
Choć nam záyźrzáło w oczách náßych Pániey świe-
Lecz kiedyß tedyß rzeczem po załobie zdietey:
Nie żáłuymy iey Niebu. Poki támnie bedźie/
Poty człowiek z świetemi zárowno nie siedźie.